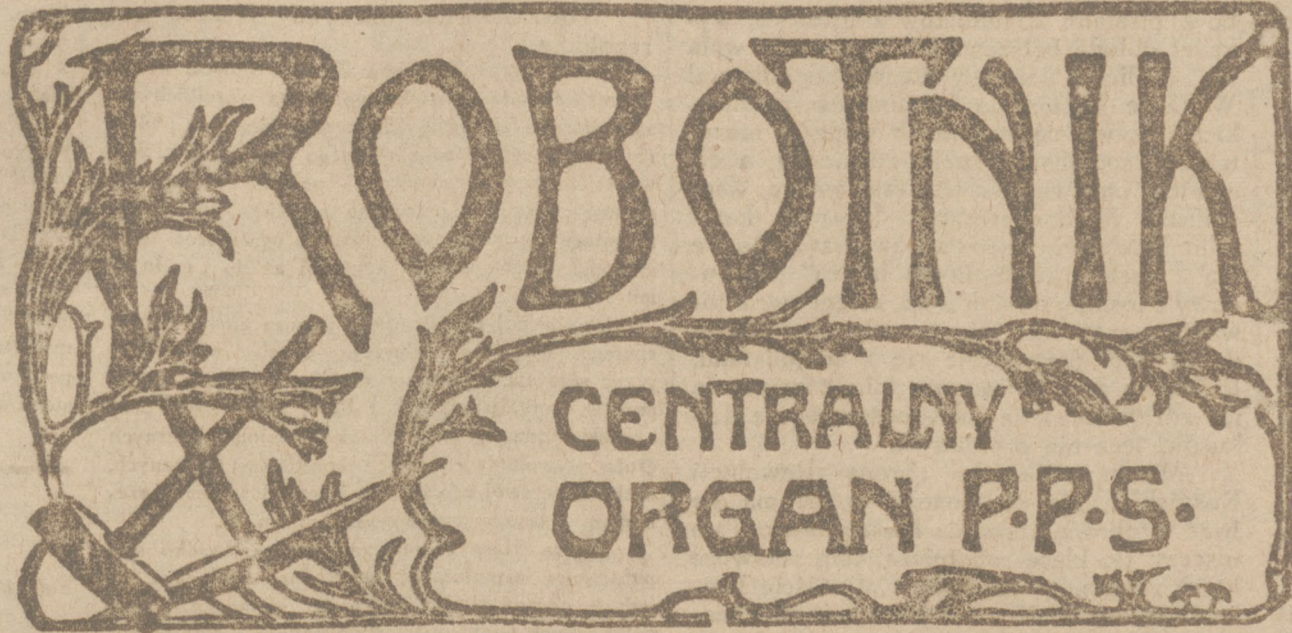


Niech żyje rząd
robotniczy
i włościański!



NIECH ŻYJE
SOCJALIZM!

Karunki prenumeraty
W Warszawie z odnośzeniem miesięcznym Mk. 851.—
bez odnośzenia „ 750.—
Na prowincji miesięcz. „ 900.—
Zagranicą „ 1200.—

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Ceny ogłoszeń:
w tekście (przed kroną) Mk. 125
Nekrologi „ 65
zwyčajne „ 65
drobne za jeden wyraz „ 39
Ceny ogłoszeń należy rozmieścić za wiersz wysokości 1 m linijki
Ogłoszenia w N.N. niedziel. o 25% drożej
Fantazyjne i tabele (bilanse) 50% „
Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu 44 dni niktacji o 10 drożej.
Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.
o terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Redakcja przyjmuje interesantów od 1—2 pp. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Tel. Redakcji 173-73, Admin. 123-13.

Redakcja i Administracja: Warecka 7.

Konto czekowe P. K. O. № 175.

Numer pojedynczy w Warszawie 30 mk.—na prowincji 30 mk.

Administracja czynna od 10 do 5-ej bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2. Rachunki płatne w środy.

Towarzysze i Towarzyszki! Reakcyjna większość sejmowa kuje nowe kajdany dla ludu roboczego. Ustawa wyborcza do nowego Sejmu, oparta na pogwałceniu prawa równości obywatelskiej i fałszowaniu istotnej woli mas ludowych, musi się spotkać z protestem całej klasy robotniczej. Wzywamy Was przeto do masowych zgromadzeń protestacyjnych i demonstracji. Ani jednego robotnika i robotnicy nie mogą zabraknąć w szeregach naszej walki o demokratyczną i sprawiedliwą ustawę wyborczą.

Centr. Kom. Wyk. P. P. S.

Ich antysemityzm.

Polityka burżuazyjnego społeczeństwa polskiego nosi jasne piętno antysemityzmu. Nie trzeba tego dowodzić: na każdym kroku, w niezliczonych objawach życia widać, że krzyki demagogiczne, brutalny antysemityzm stał się wyznacznikiem wiary i hasłem bojowym naszych stronników burżuazyjnych i drobniomieszczan.

Spieniony potok antysemicki rozlał się szeroko po powierzchni. Ale — o dziwo! — wprawne oko dostrzeże, że spodem płynie inny nurt, wstydliwie ukrywany. Antysemickie trąby wszelakich „Dwugroszów”, „Rozwojów” i tym podobnej średniowieczny huczą tak głośno, że niełatwo usłyszeć inną melodię, której zainteresowani nie lubią odspiewywać publicznie, wobec tłumy.

Mówmy bez przenośni. Wrzawa antysemicka jest dla tłumy — dla drobniomieszczan, które zwalczą konkurencję żydowską, i dla mas ludowych, które podnieca się przeciwko żydom, aby odwrócić uwagę od swojskiej reakcji, od swojskiego wyzysku i ucisku. Antysemityzm jest to doskonałe narzędzie reakcyjnej polityki. I można być pewnym, że zawsze, kiedy klasom posiadającym i panującym chodzi o manewr dla wzmocnienia swego stanowiska, o przeprowadzenie swoich celów lub o zwalczanie groźnych dla nich prądów — agitacja antysemicka rozwinięta się ze wzmocnioną siłą. Podesza wyborów dochodzi ona do szczytu rozpasania.

Ale istnieje jedna korektywa antysemityzmu burżuazyjnego: interes klasowy bezpośredni, namacalna korzyść dla kapitalistycznej klaszery. I oto wtedy, gdy zjawia się sprawa, łącząca kapitalistów chrześcijańskich i żydowskich w jeden obóz klasowy ogniotrwalej — ten nurt przebiega przez miasto antysemickie, a melodia polsko-żydowskiej walki burżuazyjnej o „zyski masowe i wasze” sprawia, że Perlmuttery padają w objęcia Teodorowiczów, Hirszhorna błogosławi ks. Lutosławski, a poseł Schipper staje się żydowskim Breśnińskim.

W ostatnich czasach monopol tytoniowy dał poprostu klasyczny przykład zgody i harmonii chrześcijańskiej i żydowskiej burżuazji, kiedy chodzi o wspólne, klasowe interesy. Berger-Górzyński nie jest już w oczach antysemitów zwykłym „mechesem”, lecz „sarnatą”, chadzającym „in odore sanctitatis” — w woni świętobliwie-prywatnego tytoniu. Zmieszali się rasy i wyznania: Janowski i ks. Adamski, Polakiewicz i Głabiński padli so-

bie w objęcia, a ks. Lutosławski zaczyna wierzyć w mickiewiczowskiego Jankla, skoro „żyd poczciwy” tak samo kocha prywatno-kapitalistyczny zysk, jak on i tak samo sabotuje skarb Państwa.

Monopol tytoniowy jest przykładem najjaszawszym, ale wcale nie jedynym takiej zgody i harmonii klasowej między burżuazją chrześcijańską a żydowską. Kapital nie sobie nie robi z przesądów wyznaniowych, rasowych i wszelkich innych, kiedy chodzi o obronę jego interesów. Chadecki związek zawodowy, organizując za pieniądze fabrykantów „zjazd” robotników tytoniowych celem zaprotestowania przeciwko monopolowi, zwrócił się z listem również do fabrykantów żydowskich, prosząc o wysłanie „delegacji robotniczej”. Niedawno pisaliśmy w „Robotniku”, jak to endecy wspólnie z Żydami i Niemcami utworzyli większość w Radzie miejskiej zduńskowolskiej. Przy wyborach do Rady Kasy chorych w Warszawie fabrykanci chrześcijańscy i żydowscy wystawili jedną wspólną listę. A jak to jest w bankach, w spółkach akcyjnych? W budującej zgodzie kapitalistów chrześcijańskich i żydowskich łączy się w zbrojnej pracy spekulacyjnej. P. Paderewski jest jednym z założycieli „Dwugroszówki”, obecnym jego organem jest zaciekłe-antysemickie „Rzeczpospolita”. A przecież ten sam p. Paderewski jest serdecznym przyjacielem amerykańskiego żyła Morgentau’a. Istotnie sprowadził swego czasu do Polski dla zbadania sprawy żydowskiej. Niedawno ten p. Morgentau wywalał p. Paderewskiego, jako „przyjaciela żydów” i zalecał żydom, aby poparli jego kandydaturę na Prezydenta Rzeczypospolitej polskiej. Jakóż nie ulega wątpliwości, że p. Paderewski, chociaż dolał do pisma antysemickie, jest szczerym przyjacielem — żydów-miljonierów.

Przykładów takiej idylli klasowej nie brak. A w szczególności sposób ta idylla przejawia się, kiedy w najbardziej wrzaskliwych pismach antysemickich dla wspólnej, zbrojnej pracy łączy się Nowaczyński z Goldscheiderami i Auerbachami, Rabszy z Brünami, Sadzewicz z Orensteinami itd. itd.

Oto „chytra mechanika”. Kapitalu: potrzebny mu jest antysemityzm dla celów reakcji politycznej i społecznej — i potrzebny mu jest geścieł chrześcijańsko-żydowski pod hasłem „Za nasze zyski i wasze!” Rzuci się w masę hasła antysemickie, a po cichu — kapital chrześcijański i żydowski dziela się lupami spekulacji, drożyzny, wyzyskiwania robotników i spożywców.

II-gi Kongres Klasowych Zw. Zaw. w Polsce.

(Od własnego sprawozdawcy).

Drugi dzień obrad — czwarte pos. popołudniowe.

Komuniści obłudnie wołają o „jednolity front”, równocześnie zapowiadając rozbicie zw. zaw. — Wyrzekają się publicznie dyktatury proletariatu. — Perfidne stanowisko „Bundu”. — Komunistyczny front w świetle faktów. — Z bankrutami komunistycznymi socjaliści nie pójdą. — Kongres wypowiada się przeciw militarystom i wojnie, komuniści przeciwstawiają się, mając na względzie Rosję Sowiecką. — Kongres demaskuje to stanowisko.

Przewodniczy Meyer. Odczytano pozdrowienia i życzenia od Kooperatywy rob. „Proletariat” i od bratniego pisma „Radomianin”.

(Pierwszy zabrał głos del. Mirski (tzw. „czerwona frakcja”), zarzucając CK. brak skoordynowania walk strajkowych. Jest za porozumieniem się wszystkich odłamów ruchu robotniczego.

Jakby na urągawisko zwolennicy tzw. jednolitego frontu w czasie dyskusji nad tą sprawą, porozrzucałi oświadczenie po sali, w którym najwyraźniej powiadają, że będą prowadzić w imię klas. zw. zaw. kampanję za *Moskiewską Komunist. Międzynarodówką Zawodową*. Samo to oświadczenie jest stwierdzeniem, że komunistom chodzi o dezorganizację pod płaszczykiem „jednolitego frontu”.)

Tow. del. *Stążowski* (kolejarz). Kiedy bezrobotnych jest do 200 tys., a burżuazja gnębi proletariata coraz dotkliwiej, przychodzą demagogi i swoją pieczęć zamierzają upiec. Mówca przypomina, że był już jednolity front w r. 1918, ale wtenczas komuniści złamali go, razem z endekami zwalczając rząd tow. Moraczewskiego. Rozbiłali front robotniczy, wywoływali dzikie strajki, rzucali pieniądze na oszczerce broszury, odezw i t. d. zamiast oddać te pieniądze na głodnych w Rosji, lub dać na zapomóg bezrobotnym. Mając za podstawę grunt z piasku, teraz krzyczą o „jednolitym froncie”. Tak wygląda ich walka z burżuazją. (Okłaski).

Del. *Dutlinow* w imię „jednolitego frontu” napada na P. P. S.

Tow. del. *Olszewski* (rob. rolni) wykazuje na przykładach, że rezultatem roboty komunistów jest to, że gdziekolwiek przejdą, to po nich przychodzą chadecy. Demagogia wydaje takie rezultaty. Mówca pyta, skąd napływają pieniądze na te masy bibuły komunistycznej? Jednolity front potrzebny jest sowieckiemu państwu, my jako socjaliści, nie pójdziemy na to, chyba, gdyw tzw. czerwona frakcja zmieni się zasadniczo, to może być mowa o porozumieniu.

„A co jest w Rosji? — pyta tow. O. — W Rosji robotnik nie ma tego, co ma już robotnik polski. Musimy być karni, działać w granicach uchwał kongresu, a doko-

namy wiele. Komuniści lekceważyli ekonomiczne zdobycze, nazywali to oportunistem, a teraz cofają się na całej linii, bankruci...” (Żywe okłaski).

Ponieważ do głosu zapisanych jest jeszcze 35 mówców, wybrano mówców generalnych: za stanowiskiem C. K., t. j. przeciw jednolitemu frontowi z komunistami tow. *Stańczyk*, przeciw C. K. del. *Mirski*.

Del. *Mirski* jest bezwzględny zwolennikiem jednolitego frontu, między innymi i dlatego, aby bronić Sowieckiej Rosji. Mówca stwierdza, że już nie głosi obecnie dyktatury proletariatu, dziś nie mamy tego hasła, mamy inne (Na sali głosy „słuchajcie, słuchajcie”, „cofają się na całej linii, bankruci”). Del. M. mówi dalej: „dzisiaj mamy obronę 8-godz. dnia pracy, walkę z obcinaniem płac, bo taka akcja prowadzi pośrednio do rewolucji społecznej” (na sali śmiech i wołania: „do łamusa odłożyliście już hasła rewolucyjne, obłudnicy, oportunisty!”). W końcu mówca dodaje z rezygnacją: „Ze ściśniętym sercem poddamy się większości, podporządkujemy się uchwałom”. (Na sali głosy: „kapitulujecie, czy tylko to wasz podstęp”).

Pełne temperament, rzeczowe przytem, było przemówienie tow. *Stańczyka*. Socjaliści biorą całą odpowiedzialność wobec historii za swe stanowisko przeciw jednolitemu frontowi z komunistami. Historię ruchu robotniczego może jedynie zarzucić nam, żeśmy zbyt pobłażliwie wystąpili przeciw zaradzie bolszewickiej, żeśmy pozwolili chociażby chwilowo krzewić się tej zaradzie wśród robotników. Gdyby obecnie kongres uchwalił nawet połączenie się z komunistami na platformie jednolitego frontu — to byłoby to papierowa uchwała, gdyż nie wytrzymałaby próby życia codziennego. Z kim mamy się łączyć? — pyta mówca. — „Kontrahent nasz nie ma swojej woli. Kontrahent — to echo jedynie moskiewskiego rządu” (okłaski). „Dzisiaj będziemy się łączyli, a jutro będzie rozbicie. Do takiej próby nie dopuścimy, nie chcemy eksperymentu robić nad 1 i pół milionem robotników w Polsce. Byłoby to zbrodnia!”

Revolucja rosyjska, w obronie której stają tak namiętnie komuniści, jest spodłona przez samych bolszewików. Gdzie prze-

